Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok II | Warszawa, dnia 7 lutego 1930 roku | Nr. 6

PRZEGLĄD MIĘSNY

TYGODNIK

ORGAN SYNDYKATU POLSKICH EKSPORTERÓW TRZODY I BYDŁA ORAZ POLSKIEGO ZWIĄZKU BEKONOWEGO

Adres Redakcji i Administracji: Krakowskie-Przedmieście 5. Telefon 336-56.

RACHUNEK BIEŻĄCY POWSZECHNY BANK ZWIĄZKOWY W POLSCE WARSZAWA

TREŚĆ NUMERU:

M. POGORZELSKI. — Zarys polityki gospodarczej w dziedzinie nierogacizny w r. 1929.

W sprawie transportu mięsa wywozowego do Francji.

Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Bekonowego.

Dr. M. DALKIEWICZ. — Konieczność poparcia hodowli i eksportu owiec.

Wzrost czy ubytek produkcji bydła w Niemczech.

JAN DEREZIŃSKI. — Metody tuczu nierogacizny we Włoszech.

Z węgierskiego rynku trzody chlewnej.

Wywóz bydła i trzody chlewnej z Jugosławji oraz ceny rynkowe.

Ograniczenia wywozu zwierząt zagranicę.

Rozbudowa berlińskiej rzeźni miejskiej.

Spadek świń rzeźnych w Niemczech.

Wywóz indyków bitych z Węgier do Anglji.

Uregulowanie dowozu trzody zagranicznej do Berlina.

Informacje rynkowe.

Ostatnie wiadomości z rynku bekonowego.

PRZEGLĄD MIĘSNY

TYGODNIK

ORGAN SYNDYKATU POLSKICH EKSPORTERÓW TRZODY I BYDŁA ORAZ POLSKIEGO ZWIĄZKU BEKONOWEGO

M. POGORZELSKI

Radca Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

ZARYS POLITYKI GOSPODARCZEJ W DZIEDZINIE NIEROGACIZNY

W ROKU 1929

Jest naogół przyjętym zwyczajem, że zwykle z końcem każdego roku dokonywuje się przeglądu rezultatów za ubiegły rok, że robi się coś w rodzaju bilansu gospodarczego i spisuje się inwentarz, które są niejako podstawą dla pracy całego, długiego roku następnego. Może akurat data kalendarzowa, wskazująca na koniec jednego roku i na początek następnego nie zawsze odpowiada pewnym przesłankom gospodarki racjonalnej, a przez to jest terminem stworzonym sztucznie, przekazanym nam raczej przez historję. Powątpiewać jednakże należy, czy w stadjum gospodarki narodowej, w jakiem dziś się jeszcze znajdujemy, da się ustalić jakiś inny bardziej racjonalny termin kalendarzowy, w którym możnaby określić zamknięcie się pewnego rocznego okresu gospodarczego i dokonać **podsumowania wyników pracy.**

Aby doprowadzić do wypośrodkowania tego racjonalnego czasokresu trzebaby operować cyframi, któreby dawały częstszy i dokładniejszy obraz stanu naszej hodowli, któreby były dostosowane do okresów hodowlanych, przypadających na każde półrocze, i któreby dostarczały materjału bardziej precyzyjnego. Brak tych danych podstawowych nie pozwala nietylko na dokładniejsze oświetlanie ulegających szybkim wahaniom zmian **w ilości pogłowia**, nietylko na dokonywanie bilansów w racjonalniej wybranych momentach, ale utrudnia prowadzenie całokształtu polityki gospodarczej, opierającej się przecież, jak każda polityka, na przewidywaniach, wynikających z jaknajbardziej sprecyzowanych faktów, obserwacji i doświadczeń przeszłości. Wobec braku takich danych jest dzisiaj rzeczą drugorzędnej wagi wybór momentu, użytego dla dokonania bilansu.

A rok ubiegły był rokiem **bodaj czy nie przełomowym w rozwoju naszej polityki gospodarczej w dziedzinie obrotu nierogacizną.** Po okresie powojennym, którego cechą charakterystyczną nietylko u nas, ale w całej Europie, była troska o **zaopatrzenie rynku wewnętrznego** w środki konsumcyjne i po przerzuceniu się prawie nagłem na wprost przeciwny kierunek gospodarki — **forsowania wywozu,** rok 1929 był rokiem, w ciągu którego zapoczątkowaną została na szerszą skalę akcja, zmierzająca **do uporządkowania organizacyjnego rozbitej i zderutowanej, a często zbyt wybujałej lub chwastami zarośniętej dziedziny hodowli, zbytu i przerobu nierogacizny, dziedziny tak poważną odgrywającej rolę w naszem życiu gospodarczem.**

Rok 1929 nie stał pod pomyślnemi auspicjami. Horyzont gospodarczy był zasłonięty czarnemi chmurami, bo i ogólna sytuacja ekonomiczna kraju była nieszczególną ze względu na kryzys, który szczególnie rolnictwo w trudnem położeniu stawiał, a i handel nie został przezeń pominięty. Pozatem inne się gromadziły niebezpieczeństwa. **Austrja** i **Czechosłowacja,** nasze jedyne zagraniczne rynki zbytu trzody, **groziły restrykcjami i ograniczeniami.** Nasz jedyny, silniej postawiony przemysł przetwórczy trzody — **bekonowy,** stał w przededniu upadku, nie mogąc dać sobie rady na rynku angielskim Producent został zniechęcony do dalszego rozwoju hodowli wobec przesycenia rynków i spadku cen, przeszedł więc do okresu **recesji i stagnacji,** okresu, który co lat parę w dziedzinie tej jest obserwowany. Rokowania z Niemcami nie dawały nadziei na finalizację i otwarcie nowego rynku oraz tranzytu. Pozatem **kraj zalewany był przez tłuszcze** i inne produkty odpadkowe zagraniczne, który to import wpływał na obniżanie cen do poziomu, jaki dla rolnika był **poniżej kosztów własnych produkcji.**

I w tej trudnej sytuacji obserwujemy odruch zwarcia się w sobie, tych warstw, wchodzących w skład zainteresowanych w trzodzie chlewnej czynników, które zostały najbardziej dotknięte nadciągającem niebezpieczeństwem. Powstały instytucje, których zadaniem było ujęcie całokształtu zagadnień, wyłaniających się w zakresie hodowli, obrotu i przetwórstwa trzody chlewnej. Rząd pośpieszył też z wydatną pomocą, poddając rewizji dotychczasową swą politykę i stwarzając kanwę, na której rozpoczęto tkać rozmaite wzory.

A więc, biorąc chronologicznie, **Rząd podniósł przedewszystkiem cła na słoninę i szmalec z 3 zł. na 40 zł. na szmalec i 60 zł. na słoninę za 100 kg.** Drugiem posunięciem Rządu było wprowadzenie **zwrotu cła przy wywozie bekonów i szynek.** Następnie Rząd wprowadza **cło wywozowe od trzody chlewnej i mięsa wieprzowego od 1 marca 1929 r.** Wreszcie z końcem roku uchwalony zostaje **zwrot ceł przy wywozie przetworów mięsnych.**

W ten sposób stworzone zostały ogólne ramy, w których kształtować się miał stosunek do zagranicznych rynków i które wypełnione zostały całym szeregiem posunięć organizacyjnych.

Jeżeli dodać do tego prace nad **unormowaniem hodowli,** pewne posunięcia w dziedzinie **nadzoru weterynaryjnego, politykę komunikacyjną, traktatową (szczególnie konwencja handlowa z Francją oraz umowa weterynaryjna z Francją)** i wreszcie **handlową** (jak stworzenie **Giełdy Mięsnej w Warszawie)** oraz **standaryzacyjną,** to otrzymamy ogólny szkic tych niezwykle w ub roku licznych aktów rządowych, zmierzających **do normowania tej właśnie dziedziny gospodarczej.**

Na szczególną jednakże uwagę zasługuje **polityka cen,** która stała się podstawą do głęboko idącej reorganizacji w handlu zewnętrznym trzodą. Na tym też odcinku handlu zewnętrznego najgroźniejsze zbierały się przeciwności, które wymagały zdaniem zainteresowanych sfer najbardziej energicznych środków zaradczych. Dzisiaj można już ocenić, że środki te dały naogół **pozytywny rezultat, mimo,** że były one nawet bardzo radykalne.

Do tych radykalnych środków zaliczyć należy w pierwszej linji **cła wywozowe na trzodę chlewną i mięso wieprzowe,** cła ze względu na swą wysokość (30 zł. od sztuki, świni, 50 zł. za 100 kg. mięsa) **prohibicyjne.** Nie cło jednak było celem, który miano osiągnąć, lecz **reglamentacja eksportu i ujęcie go w karby organizacyjne po doświadczeniach 1928 r.,** gdy zbyt nierównomierny i wybujały eksport żywca na stosunkowo za mało pojemne rynki **wywrócił równowagę gospodarczą na tych rynkach.** Grożono nam restrykcjami, kontyngentami, cłami i zakazami weterynaryjnemi, słowem całym aparatem, jaki każde państwo ma do swej dyspozycji, tembardziej, że Austrja szczególnie, a również i Czechosłowacja, wykazała jednocześnie żywą tendencję w kierunku **ochrony i wzmożenia swego rolnictwa i hodowli.**

Część tych gróźb, niestety, została spełniona Podwyższenie ceł austrjackich i czeskich oraz obostrzenia weterynaryjne austrjackie niewątpliwie nie mogły nie zaważyć na szali naszego eksportu, tembardziej, że cła uderzają wyłącznie w świnie typu, jakiego dostarcza Polska, t. j. **świnie lżejsze.** Zmusiły te zarządzenia rynek polski do pewnego przesunięcia w hodowli w kierunku **oddawania świń cięższych,** wymagających dłuższego chowu i dłuższego opasania. W roku, gdy pasza byłaby drogą, takie przerzucenie się hodowli odbiłoby się na naszej hodowli w sposób wysoce deprymujący, jednakże tania pasza tegorocz na pozwoliła bez większych perturbacyj dostosować się do nowego położenia.

Jest rzeczą wątpliwą, czy zarządzenia austrjackie przyniosły większą korzyść **rynkowi austrjackiemu.** Tamtejsza hodowla w r. ub. w każdym razie **zawiodła,** natomiast ceny były bardzo wygórowane, co znów oddziałało na zdolność konsumcyjną ludności miejskiej po wojnie dość podupadłej. Cła austrjackie stworzyły ponadto **wielką rozpiętość cen na świnie polskie.** Podczas gdy górna granica tych cen, do której stosować się musiały ceny na świnie opłacające cło, ale bardzo na rynku austrjackim poszukiwane, stała na wysokim poziomie i wykazywała przez rok cały prawie zupełną stałość, to dolna granica skłonną była do ulegania większym odchyleniom, gdyż tu działał już niewątpliwy wpływ konkurencji świń polskich z **węgierskiemi i jugosłowiańskiemi.** Szczególnie ostro zarysowała się ta walka pod koniec roku, gdy ceny minimalne austrjackie dochodziły do maksymalnych cen polskich, nie pozostawiając marży na pokrycie kosztów transportowych i handlowych. Był to moment, gdy eksport do Austrji **przestał się kalkulować,** narażając naszych eksporterów **na nieuniknione straty.**

Takie właśnie okresy kryją dla gospodarki krajowej poważne niebezpieczeństwa i zmuszają do refleksji, jak im zapobiec. Najprostszym środkiem jest naturalnie **obniżenie cen.** Ale nie w tem przecież rzecz, aby wywozić ze stratą, bo z tego dla kraju korzyść wypływa niewielka. Dotychczas byliśmy związani pod względem eksportu z dwoma tylko kontrahentami: **Austrją i Czechosłowacją.** Oba te kraje w ogólnych zarysach tym samym mniej więcej podlegają fluktuacjom. Nasuwa się przeto odrazu sugestja zdyferencjonowania rynków zbytu i wynalezienie **większej ilości kontrahentów,** aby łatwiej można było wykorzystywać różne sytuacje na różnych rynkach zbytu i stwarzać klapy bezpieczeństwa na różne przypadki. Lecz nie tylko w tym, że go tak nazwać możemy poziomym przekroju, szukać należy solucji Stwarzać trzeba i pionową strukturę naszego eksportu, a więc rozbijać go na różne produkty, jakie ze świni można otrzymać.

Można mieć wrażenie, że w obu tych kierunkach w roku ubiegłym praca została rozpoczęta i nawet osiągnęła w niektórych działach niezaprzeczone sukcesy.

Jeśli chodzi o poziomą strukturę naszego eksportu żywca to został przedewszystkiem stworzony aparat dla nastawiania w odpowiedni sposób eksportu w formie **Syndykatu Polskich Eksporterów Trzody i Bydła,** który w pierwszej linji do zadań tego właśnie typu powołany być winien. Do rezultatów tej pracy zaliczyć należy przedewszystkiem naogół pomyślnym uwieńczone skutkiem wysiłki, zmierzające do sanowania rynków obecnie jeszcze nas najbardziej obchodzących: **Czechosłowacji i Austrji.** Ta praca weszła już na tory mniej więcej realne i wymaga tylko dalszego kontynuowania w zależności od konjunktur. Mniejszemi natomiast sukcesami, jeśli chodzi o realne wyniki, poszczycić się możemy w opanowaniu nowych rynków. Ale rynki te zostały zbadane i możemy sobie dziś już dość jasno zdać sprawę, kiedy je będziemy w stanie osiągnąć i choć problem ten nie wyszedł w zasadzie jeszcze ze stanu teoretycznych rozważań, to jednak wydaje się być znacznym plusem zebranie

dostatecznych informacyj, które w odpowiednim momencie będą mogły nabrać i szerszego praktycznego znaczenia. Natomiast rzeczą kardynalnej wagi będą pociągnięcia, zmierzające do organizacyjnego przeorania eksportu żywca, która to akcja, spodziewać się należy, w krótkim już czasie zakończoną zostanie. Mniejsza ilość sprawnych placówek handlowych, wyposażonych w doskonałą znajomość rzeczy, no i naturalnie w odpowiednie środki finansowe (nad czem również niebawem zastanowić się trzeba będzie) z silnym, zwartym i sprężystym Syndykatem na czele — to jest ta forma handlu eksportowego, którą udało się stworzyć i która zdobyła jeszcze tem większe znaczenie, że doprowadzonem zostało do skutku harmonijne **sprzęgnięcie w niej interesów rolnictwa z handlem.**

Nie została zaniedbaną i pionowa struktura naszego eksportu, aczkolwiek może jeszcze trochę jednostronna, bo opierająca się głównie **na produkcji bekonów** oraz w mniejszej mierze **szynek,** lecz nie przeoczająca, przynajmniej na przyszłość i dalszych możliwości. W dziale przetwórstwa bekonowego rozwiniętą została przedewszystkiem sieć placówek. Na początku 1929 r. przemysł bekonowy istniał w następujących punktach: **Lwów, Królewska Huta, Katowice (2), Gniezno, Chojnice, Grudziądz, Kościerzyna, Tczew, Szubin, Gdańsk (2), Sopot. We Wrzeszczu** (Langfuhr) — fabryka **szynek.** W ciągu roku przybyły: **Dębica, Chodorów, Mysłowice, Toruń, Oborniki, Bydgoszcz, Nakło.** W organizacji **Radom i Lublin.** Sieć fabryk zwiększyła się więc z 14 na 21, czyli o połowę. Zwiększył się również znakomicie eksport — dwukrotnie przy jednoczesnem **poprawieniu się jakości towaru.** Wzmocniliśmy dzięki temu nasze stanowisko na **rynku angielskim,** gdzie partycypowaliśmy w 1928 r. w 1½%, a w 1929 r. udział nasz zwiększył się do 4%. Wypracowane zostały zasady **standaryzacji bekonów,** nie mówiąc już o szeregu innych udogodnień technicznych, transportowych i organizacyjnych, jakie pozwoliła wprowadzić koordynacja pracy i wspólny wysiłek, a o czem i pomyśleć nie możnaby było, gdyby poszczególne fabryki pracowały w odosobnieniu jedna od drugiej. Ten rozwój przemysłu bekonowego wywarł swoje piętno i **na hodowli i na eksporcie żywca.** W czasie depresji eksportu do Austrji i Czechosłowacji Pomorze i Wielkopolska mogły całkowicie prawie wstrzymać eksport żywca bez narażania na straty hodowcy i kupca. gdyż lokowały swój żywiec **w przemyśle bekonowym,** który tam szczególnie silnie rozwinął się. A i hodowla mogła się dostosować do wymagań przemysłu bekonowego, produkując właśnie świnie typu bekonowego i promieniując nawet poza granice Pomorza i Wielkopolski w głąb **Mazowsza i Kujaw.**

Tak w ogólnych zarysach przedstawiałyby się poczynania gospodarcze w dziedzinie obrotu nierogacizną.

Nietylko jednak nakreślone tu posunięcia są efektem roku ubiegłego, których ocena krytyczna pod rozmaitym kątem widzenia może być rozpatrywana. Niechaj cyfry powiedzą nam, jaki był rezultat ostateczny tych zabiegów i czy przyniosły one w całości swej dorobek, czy stratę, tembardziej, że przecież rok ubiegły do pomyślnych pod względem konjukturalnym zaliczyć nie bardzo można.

Posiadane obecnie oficjalne dane statystyczne (Gł. Urz. Stat.) za 11 miesięcy dają nam następujący bilans handlowy w dziedzinie obrotu zagranicznego trzodą chlewną i jej głównemi produktami w porównaniu z analogicznym okresem pomyślniejszego roku 1928:

	1928 r.	1929 r.
Wywóz trzody żywej	193.149.000 zł.	175.544.000 zł.
„ bekonów	1.949.000 „	40.788.000 „
„ mięsa wieprz.	46.765.000 „	26.529.000 „
„ wędlin	663.000 „	6.598.000 „
Razem wywóz	242.526.000 „	249.459.000 „
Import szmalcu	47.956 000 „	38.210,000 „
„ słoniny	13.368.000 „	8.454 000 „
	61.324.000 zł.	46.664.000 zł.
Saldo dodatnie	181.202.000 „	202.795.0000 „
Różnica na korzyść r. 1929	21.593,000 zł.	

W ten sposób otrzymujemy różnicę efektywną dla roku 1929 w stosunku do r. 1928 w formie zysku dla kraju w wysokości **21,6 milj. zł.** A uwzględnić trzeba, że przy przeliczeniu na sztuki świń bekonów, mięsa wieprzowego i wędlin wraz z eksportem żywca otrzymamy około **1.300.000 sztuk świń w r. 1929,** podczas gdy rok 1928 wykazuje **ok. 1.600.000 sztuk świń,** jakie musiano dostarczyć, aby pokryć cały eksport w powyższych formach.

Dane powyższe nie odpowiadają jednakże rzeczywistości i w następnym artykule będą omówione i skorygowane.

W SPRAWIE TRANSPORTU MIĘSA WYWOŻONEGO DO FRANCJI

Association Franco - Polonaise pour l'Importation, które rozporządza bardzo wielkiemi i nowoczesnemi urządzeniami chłodniczemi we Francji, zapewnia na podstawie swych technicznych wiadomości oraz własnego doświadczenia, że nawet długotrwający (około 7 dni) transport mięsa z Polski do Francji *jest możliwy i że nie powinien grozić psuciem się towaru w drodze.*

Wspomniane towarzystwo gotowe jest udzielać polskim eksporterom fachowych wskazówek.

Zdarzające się wypadki psucia się mięsa w drodze przypisuje towarzystwo to faktowi, że sanitarna rewizja transportów mięsa, nadawanych przez polskich eksporterów, odbywała się w kilku wypadkach na granicy francuskiej, a nie w miejscu przeznaczenia, co spowodowało spóźnione o 2 dni nadejście towaru do Paryża, a przytem otwieranie wagonów wywołało niepotrzebne wahania ciepłoty w wagonach - chłodniach.

Z tego wynika, że spedytorzy, którym powierza się transporty mięsa nadawane do Francji, powinni się domagać od władz francuskich, aby rewizję sanitarną tych transportów przeprowadzały *dopiero w miejscach przeznaczenia.* (P. I. E.).

WALNE ZGROMADZENIE POLSKIEGO ZWIĄZKU BEKONOWEGO

Rada Zarządzająca POLSKIEGO ZWIĄZKU BEKONOWEGO zawiadamia, iż w dniu 15-tym lutego 1930 r. o godz. 10-ej rano odbędzie się w lokalu Związku w Warszawie, przy ul. Kopernika 30, Roczne Zwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Związku z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego,

2) Przyjęcie Protokułu ostatniego Walnego Nadzwyczajnego Zgromadzenia z dnia 5.X.1929 r.

3) Sprawozdanie Rady Zarządzającej i Dyrekcji:

a) zamknięcie rachunków za 19 miesięcy od dn. 1. VI. 1928 r. — 31. XII. 1929 r.

b) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej z wnioskiem w sprawie absolutorjum dla Rady Zarządzającej i Dyrekcji.

c) Budżet na rok 1930.

4) Przyjęcie nowych Członków.

5) Wybory Władz Związku.

6) Zmiany w Statucie Związku.

7) Sprawy bieżące.

8) Wolne wnioski.

Dr. M. DALKIEWICZ

KONIECZNOŚĆ POPARCIA HODOWLI I EKSPORTU OWIEC

Od szeregu lat obserwujemy spadek hodowli owiec w Polsce; gdy bowiem przed wojną posiadaliśmy na obecnym obszarze Polski około *4.268.000* sztuk owiec, to w. r. 1921 wedle urzędowego spisu ilość ta spadła *do 2.178.216 sztuk*, a spis przeprowadzony w r. 1927 wykazał dalszą znaczną redukcję stanu owiec, mianowicie do *1.917.837 sztuk*. Wprawdzie i w innych krajach zwłaszcza zniszczonych bezpośrednio wojną widzimy pewien spadek stanu owiec, jednak albo nie tak znaczny albo też tylko chwilowy, w wielu natomiast krajach znaczny przyrost tych zwierząt.

Stan owiec w krajach bardziej nas interesujących przedstawia się w porównaniu do okresu przedwojennego w sposób następujący:

Francja	w r. 1914 —	14,500,000	owiec	w r	1925 —	13,000,000
Jugosławja	„ 1913 —	3,800,000	„	„	1926 —	7,000,000
Rumunja	„ „ —	5,200,000	„	„	„ —	13,000,000
Łotwa	„ „ —	900,000	„	„	„ —	1,400,000
Szwecja	„ „ —	900,000	„	„	1922 —	1,600,000
Norwegja	„ „ —	1,300.000	„	„	1926 —	1,900,000
Grecja	„ 1912 —	3,500,000	„	„	„ —	6,900,000
Niemcy (w granicach obecnych)	„ 1913 —	4,900,000	„	„	„ —	4,000,000
Rosja (w granicach obecnych)	w r. 1913 —	111,000,000	„	„	„ —	113 000,000

Tabela powyższa wykazuje, że Polska należy niestety do krajów, w których *spadek hodowli owiec jest największy*. Naogół przypisuje się ten fakt intensyfikacji naszych warsztatów rolnych, jednak duże rozpięcie między tem bardzo powolnie występującem zjawiskiem, a tak znacznym spadkiem hodowli owiec nie jest dostatecznem wyjaśnieniem sprawy, tem więcej, że np. w Niemczech, gdzie prowadzi się znacznie intensywniejszą gospodarkę rolną, spadek ten nie jest procentowo tak znaczny, a nadto *rozpoczęto tam energiczną propagandę* oraz akcję w kierunku regeneracji pogłowia owiec pod względem ilości i jakości. Należy zatem szukać innych przyczyn tego smutnego u nas zjawiska.

Zdaniem mojem przyczyna ta leży w dwuch momentach, a mianowicie w słabej konsumcji baraniny i wełny w Polsce oraz w trudnościach korzystnego zbytu owiec i produktów uzyskiwanych z tych zwierząt z powodu ich złej jakości. *Konsumcja baraniny w Polsce pozostawia dużo do życzenia*, gdyż nie mówiąc o krajach zachodnich (Francja, Belgja a nawet Niemcy), nie da się nawet porównać z państwami wschodniemi.

Konsumcja ta przedstawia się w Polsce w najogólniejszych zarysach w cyfrach następujących:

Wedle statystyki sporządzonej przez Min. Rolnictwa na podstawie sprawozdań starostw wynosiła ona *w r. 1923 razem 394.282 sztuk*, lecz cyfra ta dotyczy tylko owiec poddanych ubojowi w rzeźniach. *W roku 1927 ubój ten wynosił 442.221 sztuk, a w roku 1928 około 680.000 sztuk* (istotnej liczby nie można podać gdyż dane statystyczne obejmują w tej samej rubryce także ubój kóz), natomiast ta ostatnia cyfra obejmuje także ubój owiec poza rzeźniami (t. zw. ubój domowy).

W porównaniu do stanu owiec w Polsce *konsumcję musimy uważać za znikomą*. W krajach zachodnich, a zwłaszcza we Francji, baranina jest poszukiwanym i ulubionym artykułem masowego spożycia, o czem świadczy fakt, że ceny jej na rynkach francuskich *przewyższają z reguły i to znacznie ceny najlepszych gatunków wieprzowiny*.

W szpitalach i uzdrowiskach francuskich oraz angielskich baranina bywa powszechnie używana jako lekkostrawna i pożywna potrawa.

U nas dzieje się odwrotnie, gdyż w przeważnej ilości województw baranina jest najtańszym gatunkiem mięsa. Zjawisko to należy w głównej mierze przypisać *złej naogół jakości naszych owiec*.

Jeżeli do tego dodamy, że także najważniejszy produkt uzyskiwany z polskich owiec, t. j. wełna, względnie kożuchy, nie jest artykułem pierwszorzędnym, a skutkiem tego nie uzyskuje odpowiednich cen, nie możemy się dziwić, że z braku opłacalności produkcji stan owiec w Polsce z roku na rok maleje.

Takiemu stanowi rzeczy należy bezwarunkowo zapobiec, gdyż przemawiają za tem rozmaite względy, a mianowicie: O ile owca w gospodarstwach intensywnych — jakkolwiek tylko przy niskich cenach mięsa i wełny — jest do pewnego stopnia ciężarem, o tyle w go-

spodarstwach mniej intensywnych, których niestety posiadamy w Polsce bardzo wiele, *stanowi bardzo pożyteczny objekt hodowlany*, nie mówiąc już o naszych halach, połoninach górskich i rozległych terenach Polesia, które w obecnych warunkach dają się odpowiednio wyzyskać tylko przez wypasanie owiec.

Za wzmożeniem produkcji owiec w Polsce przemawia także niedostateczna ilość skór baranich kożuchowych oraz wełny, które to artykuły niestety w poważnych ilościach importujemy z zagranicy, mimo, żeż naogół *konsumcja wełny w Polsce jest stosunkowo mała* (około 26.000.000 kg.), co stanowi zaledwie 1,7 proc. produkcji światowej, gdy np. Anglja konsumuje 22 proc., Stany Zjednoczone 24,3 proc., Francja 18 proc., Niemcy 13 proc., Włochy 5 proc., Japonja 2 proc. ogólnej produkcji światowej.

Zapotrzebowanie polskiego przemysłu wełnianego pokrywa *krajowa produkcja zaledwie w 10 proc.*, a całą resztę importujemy z zagranicy i to do tego najczęściej nie wprost z krajów produkujących wełnę (np. Australja, Ameryka Południowa, Algier itp.), lecz z krajów przerabiających, względnie konsumujących wełnę, czyli przez pośredników, powiększając w ten sposób niepotrzebnie koszty zakupu surowca i szkodząc aktywności naszego bilansu handlowego.

W r. 1927 importowaliśmy do Polski z zagranicy *wełny i artykułów wełnianych za zł. 280.466.000*, natomiast wywieźliśmy z Polski zaledwie za zł. 53.699.000.

O eksporcie owiec żywych względnie baraniny zagranicę prawie nie warto mówić. Najdostępniejsze dla nas rynki zbytu (Austrja i Czechosłowacja) nie są również większymi konsumentami baraniny, a ich własna produkcja prawie im wystarcza, Niemcy, które konsumcją znaczniejsze ilości tego gatunku mięsa są dla dowozu naszych owiec żywych i bitych zamknięte. Jedynemi dla nas zagranicznemi rynkami zbytu mogłaby być Francja i Belgja, a może także Anglja, gdzie — jak wyżej wspomniałem — konsumcja baraniny jest bardzo znaczna a własna produkcja owiec niewystarczająca na pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania, skutkiem czego Francja i Anglja zmuszone są importować poważne ilości baraniny z zagranicy (Francja około 80.000 q., a Anglja około 1.600.000 q. rocznie, nadto Francja importuje około 600.000 sztuk owiec żywych rocznie).

Eksport polskiej baraniny do Francji *nie wyszedł jeszcze niestety ze stadjum prób* i to — dodajmy — niezbyt szczęśliwych, gdyż większość transportów dotąd wysłanych z Polski uległa zepsuciu skutkiem długotrwającego (7 dni) transportu drogą okrężną na Czechosłowację, Austrję i Szwajcarję w ciągu zbyt ciepłej pory roku, natomiast o ile chodzi o jakość *baranina polska* — pochodząca głównie z Pomorza — *uznaną została za pierwszorzędną*. Skutkiem tych niesprzyjających warunków nasz eksport baraniny do Francji należy uważać za typowo pionierski. Z tego wynika, że *mamy poważne możliwości lokowania naszej nadprodukcji owiec zagranicą.*

Reasumując powyższe wywody, należy stwierdzić, że hodowla owiec w Polsce ma widoki powodzenia i że należałoby wszelkiemi środkami popierać jej rozwój tem więcej, że w razie niedających się nigdy przewidzieć wstrząsów dziejowych i konieczności zamknięcia granic *powinniśmy dążyć do samowystarczalności pod względem produkcji mięsa i wełny*. Owca, którą można hodować w warunkach o wiele skromniejszych niż inne gatunki zwierząt, bo w razie potrzeby bez pasz treściwych, dałaby nam wówczas przy masowej hodowli znaczne ilości smacznego i pożywnego mięsa oraz potrzebną tem więcej w takich wypadkach ilość wełny i kożuchów.

Powiększenie produkcji owiec da się osiągnąć tylko przez *wzmożenie konsumcji baraniny* oraz drogą zorganizowania znaczniejszego jej eksportu zagranicę, a do tego wiedzie z jednej strony droga przez podjęcie odpowiednich zabiegów hodowlanych, mających na celu poprawę jakości owiec hodowanych w Polsce poza województwami: pomorskiem i poznańskiem, gdzie jakość hodowanych owiec jest dobra i odpowiada wymaganiom zagranicy, a z drugiej — przez odpowiednie poparcie Rządu i społeczeństwa. Poparcie Rządu powinno polegać na wydaniu zarządzenia, aby do spisu potraw w oddziałach wojskowych, w więzieniach i innych zakładach rządowych wprowadzono częściej niż dotąd przymusowo baraninę, co zresztą nie wymaga żadnych ofiar, bo baranina jest u nas mięsem taniem, oraz na forsowaniu wszelkiemi przysługującemi Rządowi środkami eksportu baraniny na większą skalę pod postacią jaknajdalej idących ułatwień i nawet z pewnemi początkowemi ofiarami ze strony Skarbu Państwa, gdyż ofiary te nie pójdą na marne, a przeciwnie w niedługim czasie wrócą się stokrotnie.

Poparcie społeczeństwa polegałoby na rozwinięciu propagandy większego niż dotąd spożywania baraniny, co zresztą nie byłoby również połączone z żadnemi ofiarami, a stanowiło tylko walkę z uprzedzeniem, gdyż *baranina w Polsce jest mięsem taniem i zdrowem* (zawiera znaczną ilość witamin), nadaje się lepiej niż inne mięso do potraw skombinowanych z jarzynami (risotto włoskie, kapusta włoska faszerowana, t. zw. gołąbki ukraińskie i wiele innych).

Trzeba wreszcie dodać, że w miarę rozwoju konsumcji będzie się stale poprawiała jakość baraniny, gdyż hodowcy, pragnąc nadążyć zapotrzebowaniu, będą zmuszeni rzucać na rynki zbytu tylko młode, a nie — jak dotąd — najczęściej stare wysortowane owce.

OD ADMINISTRACJI:

Prosimy Pp. Prenumeratorów o bezwłoczne uregulowanie zaległej prenumeraty.

JAN DEREZIŃSKI
Konsul R. P. w Medjolanie

METODY TUCZU NIEROGACIZNY WE WŁOSZECH

Rząd włoski w swej dążności do samowystarczalności gospodarczej albo przynajmniej do zmniejszenia w znacznym stopniu niekorzystnego bilansu handlowego porusza wszelkie sprężyny, ażeby podnieść wytwórczość ziemiopłodów krajowych oraz jakość i liczebność swego zwierzostanu. Cały szereg w wykonaniu będących przedsięwzięć gospodarczych, konkursów, przepisów prawnych i t. p. ma prowadzić do osiągnięcia jasno wytkniętego celu. Osuszanie i meljoracja bagnistych terenów (bonificia integrale) ma przysporzyć żyznych terenów; konkursy zbożowe, dając rolnikom podnietę do podniesienia wydajności zboża z hektara („Battaglia del grano" — „Walka o ziarno"), mają zmniejszyć dowóz pszenicy, głównie używanego tutaj zboża; cukrownictwo włoskie wyzwoliło w tym roku kraj całkowicie od dowozu cukru z zagranicy (Vittoria dello zucchero); wyznaczanie bardzo wysokich premij na zbudowanie najodpowiedniejszego sposobu ogrzewania plantacyj ryżowych ma podnieść ich plon; przepisy w dziedzinie zootechniki mają *ulepszyć rasowo zwierzostan i podnieść liczbę koni i bydła, zachęcić w ulepszaniu i pomnażaniu chlewni, produkcji jaj* i t. p.

Fachowa włoska prasa rozpisuje się szeroko na te tematy, starając się przekonać sfery zainteresowane o konieczności *racjonalizacji produkcji ziemiopłodów i o stosowanie nowoczesnych metod w hodowli zwierząt oraz w przetwarzaniu produktów rolnych i zwierzęcych.*

Dyskusje oraz wywody dotyczące dokonanych doświadczeń we Włoszech w tym kierunku mogą w każdym razie zaciekawić naszych fachowców, a może nawet „mutatis mutandis" znaleźć zastosowanie i u nas, choćby tylko z myślą wykorzystania osiągniętych rezultatów tą metodą właśnie dla rynku włoskiego. Przedmiotem niniejszego artykułu jest zwrócenie uwagi naszych hodowców trzody chlewnej na *hodowlę i tucz świń przez mleczarnie włoskie.*

Wiadomem jest, że w Północnych Włoszech produkcja masła, a zwłaszcza sera stoi na bardzo wysokim stopniu rozwoju. Zapewne mniej wiadomem jest, że hodowla i tucz trzody chlewnej przy mleczarniach odpadkami mleka, a głównie serwatką, daje przedsiębiorcom *olbrzymie dochody.* Same tylko prowincje Lombardja i Emilia rzucają ze swych mleczarni - serowni na rynek włoski około *miljona sztuk tłustej nierogacizny wagi 160 do 200 kg., dających około 1.800.000 q mięsa, słoniny i tłuszczów wartości przeszło jednego miljarda lirów,* co stanowi wcale znaczną pozycję w budżecie gospodarki narodowej. Wiadomem mi jest, że tylko jedno towarzystwo mleczarskie Polenghi - Lombardo w Lodi (16 mleczarń) utrzymuje stale i tuczy 7.500 do 9.000 świń i że posiada własną bardzo nowocześnie urządzoną rzeźnię i fabrykę przetworów mięsnych, którą zwiedziłem tak samo jak kilka chlewni.

A jednak słyszy się ciągłe narzekania, że racjonalizacja tuczu świń nie idzie równolegle z postępami osiągniętemi w fabrykacji sera, która doszła we Włoszech do wielkiej doskonałości, że technika odpasania świń zacofana jest o pół wieku i że właśnie tym niedomaganiom przypisać należy fakt, że Włochy z eksportera trzody chlewnej zeszły na importera znacznych ilości świń z krajów jak *Holandja i Danja,* które znacznie wyprzedziły Włochy umiejętnem stosowaniem naukowych zdobyczy w metodach tuczu.

Krytykowana technika tuczu trzody polega na tem, że świnie otrzymują przez dłuższy czas duże, ale mało pożywne porcje zupy (dużo serwatki), mało otrąb pszennych i troszeczkę mączki kukurydzowej), aby „nabrały dobrze kiszek", jak hodowcy mówią; potem dopiero rozpoczyna się właściwe tuczenie przy użyciu zmniejszonej proporcji serwatki z wyłączną domieszką otrąb pszennych i mąki kukurydzowej bez względu na ceny rynkowe tych produktów. Tym sposobem otrzymuje się towar rzeźny w 14 — 18 miesiącu życia zwierzęcia po przetrzymaniu go przez 8 do 12 miesięcy w chlewni mleczarni, zależnie od tego, w jakim wieku świnki zostały na tucz nabyte. Wiadomem jest, że rynek włoski żąda bezwzględnie *ciężkiego mięsisto - słoninowego towaru, wagi 160 do 200 kg.* Stary system tuczenia jest bardzo kosztowny (duże spożycie serwatki, mączki pszennej i kukurydzowej na podniesienie każdego kwintala wagi) oraz pozwala tylko przeprowadzić jednorazowy tucz w ciągu roku. Dlatego właśnie poszukuje się *tańszej i szybszej metody tuczu.*

Problemem tym zajmuje się znany zootechnik Renzo Giuliani, profesor Kr. Wyższego Instytutu Rolniczego i Leśnego we Florencji, którego doświadczenia nad paszeniem bydła doznały z powodzeniem praktycznego zastosowania, jak o tem pisze Dr. C. L. Albertelli.

Doświadczenia prof. Giuliani nad szybkiem i ekonomicznem tuczem świń przez mleczarnie szły w dwóch kierunkach: 1) ustalenia techniki przy istnieniu dostatecznej ilości serwatki i 2) przy jej częściowym lub całkowitym braku, dającym się jednak zastąpić *sztuczną serwatką* łatwo spreparowaną, lub też *suchą paszą bez serwatki.*

Prof. Giuliani, wychodząc z założenia, że znaczna część paszy służy do zwykłego odżywiania świni i że dopiero część paszy ponad normalną porcję odżywczą zamienia się w mięso i tłuszcz, uważa, że należy świnie doprowadzić w jaknajkrótszym czasie do wagi rzeźnej. W myśl powyższego profesor Giuliani poddaje świnie *specjalnemu forsownemu odżywianiu,* które pozwala im rosnąć i tyć równocześnie z tem, żeby rozwijać u tuczników w pierwszej fazie bardziej *mięso,* a dopiero w drugiej *słoninę.* Zatem prof. G. zrywa ze starą metodą dwóch faz hodowli, t. j. najpierw tylko rozrostu, a potem dopiero tuczenie.

Badania swe przeprowadzał prof. G. nad dwoma rodzajami tuczników: wagi 120 do 130 kg. i wagi

160 do 200 kg. Wyniki badań okazały, że przygotowanie tuczników pierwszego typu, a więc 120 do 130 kg. jest bardziej ekonomiczne dla hodowców. Chcąc doprowadzić świnki 50 — 70 kg. do tłustej wagi 120 — 130 kg. p. G. radzi użycie następującej paszy: zmięszać po połowie otręby zbożowe i mąkę z manioki i mieszankę tę wsypywać powoli do ciepłej serwatki 20°, podnosząc jej temperaturę do 30°. Papki tej należy dawać świniom pod dostatkiem po 8 do 12 kg. dziennie na głowę stosownie do wieku. Prof. G. doprowadził w czasie swych doświadczeń stadko 10 świnek z 60 kg. do 105 kg. średniej wagi w przeciągu *2 miesięcy* a tuczniki zapłaciły zużytą serwatkę po 22,30 lir. za 1 hl., podczas kiedy przy starym systemie tuczu osiąga się tylko 6 do 8 lirów za 1 hl.

Najnowsza recepta szybkiego i ekonomicznego dojścia tuczników od 120 do 130 kg. jest następująca: prof. G. radzi rozpoczynać od prosiąt 25 do 30 kg. i dawać im gęstą papkę ze serwatki i z mieszanki „dla szybkiego rozrostu" (18 do 25 kg. na 100 litrów serwatki), zaspakajając całkowicie ich apetyty, lecz bacząc, by nie pozostawiały resztek. Po osiągnięciu przez nie 80 kg., należy zastąpić dotychczasową porcję porcją z „mięszanki dla szybkiego tuczu" (25 do 35 kg. mieszanki na 100 litrów serwatki).

Formułki tych dwóch mieszanek są następujące:

Zawartość	mieszanka szybkiego rozrostu	mieszanka szybk. tuczu.
Otręby kukurydzowe	30 proc.	35 proc.
Seolina (mąka Soja)	20 proc.	10 proc.
Grube otręby ryżowe	15 proc.	15 proc.
Mąka z manjoki	28 proc.	35 proc.
Mąka mięsna	7 proc.	5 proc.

Prosięta tuczone powyższym systemem doszły z 25 — 30 kg. do 120 — 130 kg. w ciągu 5 miesięcy kosztem wyżywienia 3,30 lir. za 1 kg. mięsa żywej wagi. Cena żywej wagi wynosi obecnie na rynku lir. 6.10 za 1 kg., chcąc natomiast produkować wieprze 160 kg. i więcej prof. G. radzi dawać świnkom 25 do 30 kg. *„mieszankę szybkiego rozrostu"*, aż dosięgną 100 kg., potem dopiero przejść na coraz gęstszą paszę ze serwatki i mieszanki (25 — 45 kg. na 100 litrów serwatki) o następującym składzie:

mąka zbożowa „Diamante" 35%, mąka manjoka albo z kukurydzy 45%, grube otręby ryżowe 20%.

Podczas licznie uczęszczanej przez zainteresowanych, jednej ze swych konferencyj, prof. Giuliani przedstawił grupę tuczników, która osiągnęła z 80 kg. w ciągu 5-ciu miesięcy 200 kg.; a inną, która przeszła z 60 kg. w ciągu 4-ch miesięcy na 165 kg., t. j. że dziennie przybierały po 0,900 kg. czyli tyle, co bydło podczas tuczu. W okolicy Mantui system prof. Giuliany znalazł podobno bardzo liczne i skuteczne zastosowanie w chlewniach - mleczarniach.

Fachowcy polscy zechcą ocenić, czy system powyżej opisany może mieć zastosowanie u nas przez mleczarnie po zastąpieniu oczywiście proponowanych przez prof. G. rodzajów mieszanek naszemi krajowemi produktami zbożowemi, celem wyprodukowania w krótkim czasie towaru 160 — 180 kg., któryby mógł znaleźć umieszczenia na rynkach włoskich.

Z drugiej strony pożądanym by było zapoznać włochów z u nas stosowanemi sposobami racjonalnego odpasania świń w czasie tuczu, a wypróbowanemi czy to przez stacje rolnicze, czy przez znanych hodowców, zwłaszcza bez użycia serwatki, choćby w celu sprzedaży Włochom naszej paszy dla świń (jak łubin, płatki kartoflane (?) odpadki z fabryk przetworów ziemniaczanych i t. p.).

W następnym artykule pomówimy o metodzie prof. Giuliano stosowanej przy tuczu nierogacizny bez serwatki, albo przy zmniejszonej jej ilości.

Z WĘGIERSKIEGO RYNKU TRZODY CHLEWNEJ

(NA PODSTAWIE INFORMACYJ POSELSTWA R. P. W BUDAPESZCIE).

Targi Budapeszteńskie wykazywały i w tygodniu (9 — 16.I) tendencję zwyżkową, przyczem zwłaszcza ceny pierwszorzędnego towaru tłuszczowego z obszarów dworskich oraz angielskiego towaru szynkowego uległy zwyżce o 5 — 10 fillerów. Polepszyły się jednak zwłaszcza we czwartek (16.I) o kilka fillerów ponadto i ceny wszystkich innych gatunków, a to głównie dzięki znacznemu osłabieniu podaży, która spadła w tym dniu więcej niż o połowę spędu normalnego, wynosząc zaledwie 2 tysiące sztuk. Całkowity był brak na rynku pierwszorzędnego towaru tłuszczowego z obszarów dworskich, grawitującego, jak i dotychczas, na rynki zagraniczne, zwłaszcza zaś do Wiednia.

Ożywiony pobyt istniał na podświnki krzyżowane, których cena dochodziła do 148 fillerów, oraz na stary towar ciężki na cele fabrykacji salami.

Ceny kształtowały się następująco (16.I). Cena za 1 kg. żywca w pengö. Świnie: Ia tłuszcz. z obszarów dworskich (o wadze p. pow. 300 kg.) 1.53 — 1.55. Takież średnie (250 — 280 kg.) 1.48 — 1.52. Zbierane średnie (220 — 260 kg.) 1.44 — 1.50. Takież lekkie (180 — 210 kg.) 1.40 — 1.44. Takież podrzędne (100 — 160 kg.) 1.24 — 1.38. Ia ang. szynkowe (120 — 150 kg.) 1.80 — 1.85.

Spęd dnia 9.I. wynosił: 3547 sztuk, z czego nie sprzedano 656 sztuk, 16.I. zaś: 2029 sztuk, nie sprzedano 61 sztuk.

Eksportowano	7.I.	14.I.
do Wiednia	3240 szt.	5371 szt.
do Pragi	673 szt.	838 szt.

Pod względem podaży na rynku wiedeńskim Węgry zachęcone pomyślnem kształtowaniem się cen i w tym tygodniu dominowały.

Targi praskie były w ostatnich dwóch tygodniach również nadzwyczaj ożywione, co spowodowało wzrost między innemi i ze strony Węgier.

Rynek tłuszczu i słoniny nie wykazywał w tym tygodniu większych zmian. Ceny tłuszczu, mimo zwyżki cen żywca, nie zmieniły się, a to głównie dzięki istnieniu nagół jeszcze znacznych zapasów niesprzedanych, co pozwala dalej wnioskować, że zwyżki cen tego artykułu w bliskiej przyszłości spodziewać się nie należy.

WYWÓZ BYDŁA I TRZODY CHLEWNEJ Z JUGOSŁAWJI ORAZ CENY RYNKOWE

Według informacyj, otrzymanych z Poselstwa Polskiego w Belgradzie, eksport bydła i trzody chlewnej z Jugosławji w miesiącu listopadzie 1929 roku oraz ceny rynkowe tych artykułów przedstawiały się następująco:

Eksport wynosił:

			din.
WOŁY	5 939	sztuk wartości	15.262.000
z czego do Włoch	3.318	„ „	8 969.000
Ausrji	1.251	„ „	3.043.000
Malty	1.242	„ „	2.009.000
Grecji	103	„ „	273.000
mało Czechosłowacja			
BYKI	2.041	„ „	6.494.000
Włochy	995	„ „	3.562.000
Ausrja	436	„ „	1.341.000
Malta	474	„ „	1.196.000
Czechosłowacja	136	„ „	394.000
KROWY	1.429	„ „	3.112.000
Włochy	824	„ „	1.992.000
Grecja	341	„ „	522.000
Austrja	241	„ „	554.000
Malta	23	„ „	43.000

Ogółem bydła rogatego (z wyjątkiem cieląt) w miesiącu listopadzie 1929 r. wywieziono: 12.409 sztuk wart. 24.866.000 din.

			din.
SWINIE CIĘŻKIE (przeszło 70 kg.)	23.260 szt.	wart.	35.525.000
Austrja	16.095 „	„	24.939.000
Czechy	4.707 „	„	7.192.000
Włochy	1.821 „	„	2.497.000
Grecja	526 „	„	740.000
Węgry	65 „	„	90.000
SWINIE LEKKIE (poniżej 70 kg.)	5.036 szt.	wart.	6.255.000
Austrja	4.380 „	„	5.542.000
Włochy	512 „	„	671.000
Grecja	106 „	„	100.000

Ogółemn nierogacizny w miesiącu listopadzie 1929 r. wywieziono: 28.296 szt. wart. 41.880.000 din.

Ceny bydła, wskutek słabego dowozu, spowodowanego tak niepogodą jak i podniesieniem miejskiego podatku konsumcyjnego (który obecnie został już zniesiony) trzymają się mocno.

I tak woły i byki I gatunku 7,50 do 9.— d.n. II-go 6.— do 7.—; III-go 5.— do 6.—. Bawoły 4 do 7 d.n., krowy I gat. 7 — 8; II-go 6 — 6,70 i III-go 5 — 6 din. za 1 kg. żywej wagi na targu bydlęcym w Belgradzie.

W Lublanie woły I — 9,50, półciężkie 7,50, byki 6,50 — 7,50, krowy 6 — 7 din. W Mariborze, ceny jak w Lubljanie. (Ceny powyższe notowane są w dniu 31 grudnia 1929 roku).

Dowóz świń obfity, wskutek następujących chłodów. Młode, napół tuczone świnie sprzedawane są lepiej, niż dokarmione tuczone. Wskutek tego, cena ich prawie że się wyrównała.

Cena świń ciężkich dokarmionych od 12 — 12,50 din. kg. żywej wagi, średnich 11 — 12 din., młodych lekkich 11 — 12 din., chudych 9 — 11 na wszystkich stacjach załadowczych w Serbji przedwojennej i Wojwodiny.

W Ljubljanie świnie tłuszczowe 12,50 do 14 din. W Mariborze tak samo (ceny z dnia 31 grudnia 1929 r.).

Ceny eksportowe smalcu 20 — 21 din. kg. netto, beczka bezpłatnie. Słoniny solonej 17 — 18 din., franco stacja załadowcza wewnątrz Serbji i Wojwodiny. Wskutek chłodów, przeróbka w pełnym rozkwicie.

Ceny bydła żywego i świń na rynku belgradzkim na sztuki w dniu 31 grudnia 1929 roku były następujące:

Bawoły	od	3.000	do	4.500 din.
Woły	„	4.000	„	6.000 „
Krowy	„	3.000	„	5.000 „
Cielęta	„	600	„	1.200 „
Świnie tuczone	„	2.500	„	3.500 „
„ chude	„	400	„	1.000 „

Naogół tendencja mocna tak w odniesieniu do bydła jak i nierogacizny.

OGRANICZENIA WYWOZU ZWIERZĄT ZAGRANICĘ

Na zasadzie zarządzenia Ministerstwa Rolnictwa z dn. 27 stycznia 1930 r. Nr. 515 W. II zamknięte są dla wywozu zagranicę z dniem 1 lutego b. r. następujące powiaty:

I. Z powodu **pomoru i zarazy świń** zamknięte są dla wywozu świń powiaty:

A) Do Austrji:

Kozienice — woj. kieleckiego, **Biała, Lublin, Tomaszów i Włodawa** — woj. lubelskiego, **Bóbrka i Lisko** — woj. lwowskiego, **Baranowicze** — woj. nowogródzkiego, **Toruń** — woj. pomorskiego, **Kępno, Oborniki i Rawicz** — woj. poznańskiego, **Rohatyn** — woj. stanisławowskiego, oraz **Buczacz i Złoczów** — woj. tarnopolskiego.

B) Do Czechosłowacji:

Białystok, Bielsk, Łomża, Ostrów i Wysokie Mazowieckie — woj. białostockiego, **Kielce Miechów, Opatów i Sandomierz** — woj. kieleckiego, **Siedlce** — woj. lubelskiego, **Łęczyca** — woj. łódzkiego, **Brodnica, Działdowo, Starogard, Świecie i Wąbrzeźno** — woj. pomorskiego, **Gniezno, Mogilno, Śrem, Strzelno, Szamotuły, Wągrówiec, Inowrocław i Żnin** — woj. poznańskiego, **Kutno i Warszawa — woj. warszawskiego.**

II Z powodu **pryszczycy** zamknięte są dla wywozu zwierząt racicowych powiaty:

A) Do Austrji:

Horodenka, Kołomyja, Kosów, Nadwórna, Peczeniżyn, Śniatyń i Tłumacz — woj. Stanisławowskiego.

Uwaga: Do Austrji z powiatów zamkniętych z powodu pryszczycy (p. II lit. A) na podstawie udzielonych przez rząd austrjacki zezwoleń, mogą być wysyłane świnie celem natychmiastowego uboju do zakładu kontumacyjnego w Wiedniu (Wien — St. Marx), o ile zostanie dostarczone urzędowe świadectwo stwierdzające, że ani w miejscowości pochodzenia, ani też w sąsiednich miejscowościach w ostatnich 40 dniach nie panowała pryszczyca.

ROZBUDOWA BERLIŃSKIEJ RZEŹNI MIEJSKIEJ

(WEDŁUG INFORMACYJ KONSULATU GENERALNEGO R. P. W BERLINIE).

W Lichtenbergu pod Berlinem ukończono częściową rozbudowę berlińskiej rzeźni miejskiej, hal targowych i targowiska. Z tej okazji odbyło się zwiedzanie tychże przez przedstawicieli parlamentu, magistratu, wysłanników władz oraz przedstawicieli prasy pod przewodnictwem dyrektora Caspara. Rozbudowę berlińskiej rzeźni rozpoczęto w końcu roku 1923. Przebudowę rzeźni rozpoczęto od naprawy istniejących budynków oraz zmiany przestarzałego oświetlenia gazowego na oświetlenie elektryczne. Koszty naprawy wynosiły 6.000.000 RM. z tego 600 tys. RM. kosztowała sama zmiana oświetlenia.

Równocześnie obok przebudowań istniejących budynków rozpoczęto budowę nowych hal targowych, przeznaczonych dla hurtowego handlu mięsem, na które wydano dotychczas 17 i pół miljona RM. Ogółem wydano dotychczas na nowe budowle 23,5 miljonów RM. — z tego przypada 3,1 miljonów RM. na pożyczki, a resztę pokryły własne dochody rzeźni. W najbliższym czasie nastąpi oddanie do publicznego użytku hal targowych przeznaczonych dla hurtowników handlu mięsem. O wielkości tych hal targowych świadczy obszar kryty i chłodzony, wynoszący 30.000 qm., przyczem chłodnie i zamrażalnia zajmują 5000 qm. Odpowiednie urządzenia przeładunkowe oraz rampy ładunkowe i dojazdowe rozciągają się na przestrzeni 6 klm. O wielkości obszaru rzeźni świadczy okoliczność, że w główne dni targowe znajduje się na tym terenie *około 10.000 ludzi i 1000 furmanek*. Ogólny obrót pieniężny hurtowego rynku mięsnego w ciągu jednego roku wynosił około *400 miljonów RM.*

Oprócz nowych hal targowych wybudowano specjalny budynek, przeznaczony dla uboju skopów, zaopatrzony w nowoczesną zamrażalnię, przyczem zastosowano po raz pierwszy przenoszenie zimna na odległość mniejwięcej 1200 m. W stadjum budowy znajduje się jeszcze budynek przeznaczony dla uboju bydła rogatego, którego koszty budowy obliczono na 2.150.000 RM. Przestarzałe typy chłodni usunięto, a nowe chłodnie zaopatrzono w nowoczesne maszyny o wydajności 5.000.000 kalorji. Projektowana jest jeszcze budowa nowych budynków, przeznaczonych dla uboju świń oraz ulepszenie techniki przewozu mięsa z rzeźni do hal targowych.

Oprócz tego przewidziano wybudowanie tunelu podziemnego pod jedną z ulic okolicznych, którego koszt wyniesie według preliminarza około 1.800.000 RM. Dla świń zagranicznych wybudowano na targowisku specjalną halę, oprócz tego powiększono halę, przeznaczoną dla bydła i nadbudowano budynek giełdowy. Olbrzymie hale targowe znajdujące się na targowisku wespół z 14 klm. długim torem kolejowym, umożliwiają roczny spęd *1.500.000 świń, 200.000 sztuk bydła rogatego, 260.000 cieląt. i 520.000 skopów.* Obszar na którym mieści się rzeźnia berlińska wynosi *250 morgów* i obejmuje przeszło *100 budynków.* Ogólny obrót pieniężny wszystkich urządzeń, służących do zaopatrzenia ludności berlińskiej w mięso, wynosi rocznie *około 3/4 miljarda RM.*

SPADEK ŚWIŃ RZEŹNYCH W NIEMCZECH

Pruski urząd statystyczny z okazji ogłoszenia wyników ostatniego spisu zwierząt domowych stwierdził, że w ciągu całego roku 1929 ubój trzody chlewnej został w Niemczech znacznie ograniczony, mianowicie o **1.200.000 sztuk,** natomiast wzrosły znacznie uboje **bydła rogatego,** którego zapasy w Niemczech są wystarczające.

Najbardziej interesującym jest fakt, że gdy w grudniu 1928 r. wykazano przy spisie 4.250 sztuk świń rzeźnych i 5.700.000 sztuk zostawionych na opas, czyli razem **9.950.000 sztuk rzeźnych,** to w grudniu 1929 r. ilość obu tych gatunków świń wynosiła tylko **9.350.000 sztuk,** co oznacza spadek około **600.000 sztuk,** a w stosunku do roku 1913 około **1.500.000 sztuk.**

Urząd statystyczny wyraża nadzieję, że powstała w ten sposób luka zostanie wypełniona zostawieniem wczesną wiosną na opas **300.000 młodych warchlaków,** gdyż taką mniej więcej ilość młodych świń wykazał ostatni spis urzędowy. Nadziei tej jednak nie podzielają niemieckie sfery rzeźnickie i tą między innemi okolicznością uzasadniają **potrzebę importu trzody polskiej do Niemiec.**

Należy dodać, że dnia 23 stycznia b. r. delegacja organizacyj rzeźnickich niemieckich odbyła konferencję z niemieckim ministrem wyżywienia, Dietrichem, a wskazując na wyniki licznych zebrań protestacyjnych zażądała kategorycznie, aby polskie świnie, jakie po zawarciu traktatu handlowego polsko-niemieckiego będą importowane do Niemiec, mogły się dostawać także **na wolny targ.** Minister Dietrich miał oświadczyć, że sprawę rozpatrzy i że przed zapadnięciem ostatecznych decyzyj zostaną wysłuchane życzenia niemieckich rzeźników. Istnieje podobno znowu, rozważany już poprzednio plan, aby dla odbioru kontyngentu polskiej trzody utworzyć **syndykat niemieckich odbiorców,** złożony z rzeźników, przedstawicieli wielkiego przemysłu mięsnego, handlarzy bydła i wytwórców wędlin. Trzoda polska ma być wwożona przez Sassnitz. (P. I. E.)

WYWÓZ INDYKÓW BITYCH Z WĘGIER DO ANGLJI

Prasa węgierska donosi, że do końca grudnia 1929 r. wywieziono z Węgier do Anglji 200 wagonów bitych inków. Indyki węgierskie natrafiły na rynku angielskim na silną konkurencję francuską, irlandzką, włoską i jugosłowiańską. Mimo poważnych strat, jakie poniósł szereg węgierskich eksporterów na wywozie indyków, jednak należy stwierdzić, że gros zapotrzebowania angielskiego pod tym względem pokryły Węgry, gdyż jakość towaru węgierskiego ze względu na stan utuczenia i gatunku mięsa przypadła do gustu angielskim spożywcom. (P. I. E.).

UREGULOWANIE DOWOZÓW TRZODY ZAGRANICZNEJ DO BERLINA

Dowozy zagranicznej, a zwłaszcza litewskiej trzody do Niemiec (głównie do Berlina) są tak znaczne, że w rzeźni berlińskiej tworzą się przy uboju zatory, nie pozwalające na wygodne przeprowadzenie czynności złączonych z ubojem. Dnia 22 stycznia odbyło się zebranie rzeźników berlińskich, na którem stwierdzono, że wobec braku trzody krajowej w Niemczech *dalsze dowozy świń z Litwy są konieczne* i że władze powinny zezwolić, aby ubój trzody zagranicznej odbywał się wspólnie z ubojem świń krajowych w tych samych, a nie jak dotąd, w specjalnych stosunkowo ciasnych pomieszczeniach. Należy wydać takie zarządzenie prowizorycznie, t. j. do chwili rozbudowy pomieszczeń specjalnych.

Prezydent policji berlińskiej wydał zarządzenie, aby dla ułatwienia czynności na rampach wyładowczych trzody zagranicznej oraz dla równoznacznego wyzyskania hal ubojowych nadawcy trzody zawiadamiali na dwa dni przed wysyłką trzody telegraficznie berlińskie władze weterynaryjne i opłacali telegraficzną odpowiedź. Władze weterynaryjne będą wyznaczały termin załadowania towaru w zależności od wolnych pomieszczeń w chlewach i halach ubojowych. (P. I. E.).

INFORMACJE RYNKOWE

RYNKI KRAJOWE

W a r s z a w a, od 19.I — 25.I. Spęd 2942. Ceny: 2.48 za 1 kg. mięsa słoninowego; 2.18 za 1 kg. mięsa mięsnego; bitej wagi: 3.20 za 1 kg. słoninowego I gat. 3.10 za 1 kg. mięsne II gat.; przywozowe: 3.10 za 1 kg. słoninowe I gat., 2.95 za 1 kg. mięsne II gat.

K r a k ó w, od 25.I — 31.I. Spęd 765 szt. Ceny: 2.15 — 2.58 za 1 kg. żywej wagi; 2.80 — 3.35 za 1 kg. bitej wagi.

P o z n a ń, 28.I. Spęd 2.327. Ceny: 2.32 — 2.34 od 120 — 150 kg. żywej wagi; 2.26 — 2.30 od 100 — 120 kg. żywej wagi; 2.20 — 2.24 od 80 — 100 kg. żywej wagi; 2.06 — 2.14 za św. mięsiste ponad 80 kg.; 1.80 — 2.00 za maciory i późne kastraty; 2.06 — 2.14 za świnie bekonowe.

M y s ł o w i c e, od 27.I — 31.I. Spęd 2.371. Ceny: od a. 2.80, b. 2.30, c. 2.20, d. 2.00 do a. 2.60, b. 2.39, c. 2.29, d. 2.19.

S o s n o w i e c, od 27.I. — 1.II. Spęd 1.358. Ceny: 2.00 — 270 za 1 kg. żywej wagi.

RYNKI ZAGRANICZNE

AUSTRJA

Wiedeń, dnia 4 lutego.

Dzisiejszy targ wykazuje poważne zwiększenie dowozów szczególnie w trzodzie mięsnej, a w słabszej mierze w trzodzie tłuszczowej. Naogół dowieziono na targ wolny i kontumacyjny świń mięsnych 9.341, świń tłuszczowych 4.942. W porównaniu z tygodniem ubiegłym wzrósł przywóz trzody mięsnej o 2.891 szt., zaś przywóz świń tłuszczowych o 805 szt. Na dowóz złożyły się następujące kraje:

	mięsne	tłuszczowe
Austrja	142	—
Węgry	477	2.854
Jugosławja	1.084	1.920
Rumunja (targ kontumacyjny)	717	168
Polska	**6.090**	—
Polska (targ kontumacyjny)	1.231	—

Charakterystycznym jest poważny wzrost dowozów z Polski, który wynosi 7.321 szt. Dowóz węgierski w trzodzie mięsnej w dalszym ciągu jest nieznaczny, natomiast dość poważnie przedstawia się dowóz świń mięsnych z Jugosławji.

Wobec poważniejszych dowozów ceny tak na towar mięsny jak i na towar tłuszczowy **uległy obniżeniu. Płacono za towar mięsny polski Szl. 1.90 do 2.55, wyjątkowo 2.65, za towar tłuszczowy Szl. 2.10 do 2.20, wyjątkowo 2.25.**

CZECHOSŁOWACJA

Praga, dnia 3 lutego 1930 r.

Dowóz trzody polskiej do Czechosłowacji wzrósł w tygodniu sprawozdawczym bardzo poważnie. Dowieziono do Pragi szt. 8.220, na prowincję czeskosłowacką 1.063 szt., razem 9.283 szt. Przy spokojnej tendencji ceny w stosunku do podaży lekko zniżkujące. Płacono za towar polski Kc. 10.50 do 11.25. Dowóz bydła rogatego utrzymuje się na wysokości z przed tygodnia. Do Pragi dowieziono 772 szt. bydła rogatego, na prowincję 415 szt., razem 1.187 szt.

RYNEK PRASKI W UB. TYGODNIU
(Sprawozdanie Konsulatu R. P.)

Na targowicę praską spędzono w dniu 27 stycznia 1930 r. następujące ilości trzody:

ogółem	4.041 sztuk świń	i	963	sztuk bagonów
sprzedano	3.540 „ „		886	„ „
komis	194 „ „		77	„ „
reszta	307 „ „		—	„ „

Według pochodzenia spędzono i osiągnięto ceny:

świń czeskich	123	sztuk ceny od	11.10 do 11.75 Kö
„ słow.	728	„ „	10.— — 11.20 „
„ polskich	417	„ „	10.— — 12.— „
„ rumuńsk.	211	„ „	9.75 — 10.75 „
„ jugosł.	36	„ „	10.05 „
„ duńskich	25	„ „	9.— — 10.— „
bagonów słow.	200	„ „	10.40 — 11.50 „
„ węgier.	479	„ „	10.20 — 11.10 „
„ jugosł.	207	„ „	10.70 — 11.20 „

Nastrój na targu żywy.

Bydła polskiego spędzono i osiągnięto ceny:

wołów	100	sztuk od	5.50 do 7.— Kö
byków	267	„	5.— — 7.25 „
krów	46	„	4.50 — 6.60 „
jałówek	196	„	5.25 — 7.50 „

Nastrój na targu średni.

Na targ mięsny dostarczono:

świń krajowych	713	sztuk ceny od	13.— do 14.50 Kö
„ polskich	626	„ „	14.30 — 16.— „
cieląt polskich	150	„ „	10.— — 12.50 „

FRANCJA

Strassburg, dnia 1 lutego.

Sprawozdanie Konsulatu R. P.

W czasie od 27 stycznia do 1 lutego dostarczono na targ tutejszy: wołów 166 cena fr. 9 do 11.20; krów 227, 7.80 do 11.40; byków 96, 8.20 do 9.40; cieląt 681, 12.40 do 14.60; owiec 120, 11.40 do 15.40; świń 1294, 12.80 do 13.40.

Tendencja targu: Zniżka cen na wieprzowinę, rozpoczęta w zeszłym tygodniu akcentuje się także w dalszym ciągu w związku z obfitą podażą mięsa krajowego pochodzenia. Dowozów zagranicznych brak. Inne kategorje mięsa pozostają na poziomie zeszłego tygodnia.

Paryż. La Villette, dnia 21 stycznia.

Na targu dzisiejszym notowano za towar w stanie bitym:

	I-a	II-a	III-a
woły	9.80	8.40	6.70
krowy	9.80	8.30	6.50
buhaje	8.80	8.10	7.10
cielęta	17.10	14.70	10.50
barany	19.10	14.70	12.70
świnie	13.86	12.72	9.72

Stosownie do powyższych cen kształtowały się ceny żywca następująco:

	I-a	II-a	III-a
woły	5.88	4.61	3.35
krowy	5.88	4.56	3.25
buhaje	5.28	4.44	3.55
cielęta	10.26	8.38	5.77
barany	9.55	6.90	5.59
świnie	9.70	8.90	6.80

W halach targowych paryskich płacono za świnie bite fr. 8.50 do 13.60.

HOLANDJA

Leeuwarden, dnia 31 stycznia.

Na dzisiejszym targu spęd świń mierny. Świnie tłuszczowe wykazywały tendencję silną. Płacono Hfl. 68 do 76 za 100 kg.

Podaż świń bekonowych była również słabą, lecz przy słabej tendencji cen płacono Hfl. 73 do 74 za 100 kg.

DANJA

Kopenhaga, dnia 31 stycznia.

Oficjalne notowania za świnie bite, ważone z głową i nogami. Ceny rozumieją się w koronach duńskich za 100 kg., świnie młode: I-a Kr. 150 do 160, II-a 140 do 145, lochy: I-a 100 do 110, II-a 90 do 95.

STANY ZJEDNOCZONE

Chicago, dnia 31 stycznia.

Ceny rozumieją się w dolarach za 1 centnar amer., t. j. 45 1/3 kg.: smalec na styczeń 10.275, smalec na marzec 10.425, smalec na maj 10.60, słonina 12.50, lekkie świnie 10 do 10.40, ciężkie świnie 9.50 do 10.20.

CENY NA 12 NAJWIĘKSZYCH TARGACH NIEMIECKICH

(od 27.I do 3.II)

Za 50 klg. w m. n. **Berlin** — 79 — 81; **Hamburg** — 77 — 78; **Kolonja** — 80 — 84; **Dortmund** — 84 — 86; **Frankfurt n/M.** — 80 — 82; **Mannheim** — 82 — 83; **Stutgart** — 81 — 82; **Monachjum** — 75 — 84; **Lipsk** — 82 — 83; **Drezno** — 81 — 82; **Wrocław** — 81 — 83; **Magdeburg** — 80 — 83. Cena przeciętna — **80 — 83;** w poprzednim tygodniu 82 — 84.

RYNEK BEKONOWY

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z RYNKU ANGIELSKIEGO

Ceny bekonu na Giełdzie Londyńskiej w dniu 31 stycznia 1930 r.

		Za 1 cent. ang. w shl.
Bekon	Irlandzki	120—135
„	Duński	106—112
„	Szwedzki	102—108
„	Holenderski	96—107
„	Kanadyjski	106—108
„	Estoński	96—104
„	Łotewski	96— 99
„	**Polski**	**93— 99**
„	Rosyjski (Ukraiń.)	94— 98
„	Rosyjski	92— 96

W przeciągu zeszłego tygodnia żadne zmiany w notowaniach giełdowych nie zaszły. Najtrudniejszym do sprzedania okazał się bekon duński, na który tendencja była nieregularna.

Polski bekon spotkał się z dobrem zapotrzebowaniem, jakkolwiek ładunki przybywające wykazują lekką tendencję do powiększenia. Przybyły z Polski bekon był zupełnie wyprzedany po oficjalnych cenach, holenderski 4—5 shl. niżej cen oficjalnych.

Małe dowozy bekonów z Danji ratują sytuację rynkową, jednakże duńscy agenci zapowiadają, że duńskie fabryki bekonowe przewidują znaczny ubój trzody w przyszłym tygodniu, co może wywrzeć ujemny wpływ na kształtowanie się cen na rynku angielskim.

Ubój duński za ostatni tydzień wyniósł 91.000 szt.
„ holenderski „ „ „ 18.530 „
„ szwedzki „ „ „ 8.750 „

Dostawy za zeszły tydzień przedstawiają się następująco:

Z Danji 44.575 bal., z których 21.921 bal. przybyło do Londynu.

Do Londynu ze Szwecji przybyło 2.186 bal.
„ „ z Holandji „ 3.824 „
Do Anglji z Polski przybyło 2.323 „

Warunki prenumeraty: Miesięcznie — 4 zł.; kwartalnie — 12 zł.; półrocznie — 24 zł.; rocznie — 48

Cena ogłoszeń: 1/1 str. — 350 zł.; 1/2 str. — 175 zł.; 1/4 str.; 90 zł.; 1/8 str.; — 50 zł. Ogłoszenia drobne za wiersz 1 milimetrowy, szerokości 1 łamu 1 złoty. Ogłoszenia na ostatniej stronie o 5% drożej. Przy kilkorazowem ogłoszeniu rabat.

Wydawcy: Syndykat Polskich Eksporterów Trzody i Bydła oraz Polski Związek Bekonowy

Redaktor odpowiedzialny: JAROSŁAW LITWINOWICZ

Drukarnia Artystyczna, Nowy-Świat 47, tel. 35-80 i 35-83.